

## Miłosierdzie przywracające godność



Tak w trzech słowach można ująć dzieło bł. Hanny Chrzanowskiej (1902-1973), pierwszej na świecie pielęgniarki wyniesionej do chwały ołtarzy 28 kwietnia 2018 roku w bazylice Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Uroczystościom przewodniczył prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Angelo Amato w obecności blisko 40 biskupów, około 250 kapłanów, rodziny, środowisk medycznych z całej Polski i innych krajów, zwłaszcza pielęgniarek oraz bardzo licznie reprezentowanych chorych, niepełnosprawnych, dla których żyła i pracowała nowa Błogosławiona. W uroczystości wzięło udział kilkanaście tysięcy wiernych, władze lokalne: miejskie i samorządowe oraz przedstawiciele rządu Rzeczypospolitej w osobach wicepremier Beaty Szydło, szefa gabinetu prezydenta RP Krzysztofa Szczerskiego oraz ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka.

Hanna urodziła się w rodzinie znanej z zaangażowania patriotycznego i dobroczynności, zasłużonej dla nauki i kultury polskiej oraz pielęgniarstwa. Jej ojciec, prof. Ignacy Chrzanowski, kierował katedrą literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, zginął wraz z innymi profesorami w niemieckim obozie w Sachsenhausen (1940); brat Bohdan, został zamordowany w Katyniu. Jej matka Wanda, z domu Szlenkier, pochodziła z rodziny zamożnych warszawskich przemysłowców, a ciotka, Zofia Szlenkierówna, była fundatorką dziecięcego szpitala w Warszawie i dyrektorką pierwszej Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa.

Już w dzieciństwie – podkreślał w homilii kard. Angelo Amato – mała Hanna nauczyła się od rodzi-

ców żyć według podstawowych wartości ludzkich i chrześcijańskich, takich jak szacunek dla człowieka, pracowitość, uczciwość, wyczulenie na potrzeby biednych, chorych, ludzi z marginesu społecznego. To wszystko ukierunkowało ją na wybór zawodu pielęgniarki. Po drugim roku studiów na polonistycie Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniosła się do Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa, a po jej ukończeniu pracowała jako instruktorka pielęgniarstwa w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek i Higienistek w Krakowie i w Warszawskiej Szkole Pielęgniarstwa. Swoją wiedzę zawodową pogłębiała przez całe życie także na stypendiach poza granicami kraju: we Francji, Belgii i USA. Od 1929 roku do wybuchu drugiej wojny światowej (10 lat) redagowała pierwsze w Polsce czasopismo zawodowe, które wychodziło pod tytułem „Pielęgniarka Polska”. Przygotowywała programy szkolne i podręczniki dla pielęgniarek, a wszystko to miało pionierskie znaczenie dla kształtującego się w Polsce środowiska pielęgniarek.

Początkowo posługa Hanny Chrzanowskiej wobec chorych i cierpiących wyrastała z jej naturalnej wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka i nie miała odniesienia do inspiracji religijnych. Jej działalność miała charakter filantropijny – zauważył w homilii beatyfikacyjnej kard. Amato – a następnie, po przeżytych w 1932 roku nawróceniu, stała się prawdziwym i właściwym apostołstwem chrześcijańskim, apostołstwem zbawczej obecności krzyża Chrystusa w życiu osób chorych. Poznawanie miłosierdzia Boga, objawionego najpełniej w życiu, nauczaniu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa,

przenikało i zmieniało nie tylko jej osobiste życie, ale także rozumienie sensu posługi pielęgniarskiej. Potrzeba wierności i nieustannego wsłuchiwanie się w to, co mówi Chrystus – pisała – odgradzając się od hałasów i szmerów tego świata, by wiedzieć, co naprawdę należy wpisywać pod różne niewiadome, pod najrozmaitsze ikry znajdujące się w naszym życiu. Jest ich wiele, ale wpisywać trzeba właściwie tylko dwa słowa: czynna miłość i wierność. Miłość, która przemienia świat, i wierność, która sprawia, że każdy dzień zbliża nas do Boskiego Mistrza.

Takie spojrzenie na świat i życie człowieka, zwłaszcza chorego, cierpiącego, potrzebującego wsparcia, sprawiało, że jej posługa świadczona w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia przywracała ludziom godność, którą zatracali w cierpieniu i nie zawsze podmiotowym traktowaniu. W świetle jej dobroci i troski o życie biologiczne i duchowe chorzy i cierpiący odkrywali, kim są w oczach Boga, i jak wielką misję mają do spełnienia w Jego zbawczym planie. Cieszyli się jej obecnością i posługą, ponieważ wnosila w ich życie promień światła, radości, optymizm, pokój ducha, nadzieję na wyzdrowienie i wieczne zbawienie. Jedną z osób zeznających w procesie beatyfikacyjnym nazwała ją *Aniołem nadziei chrześcijańskiej*.

W swej pielęgniarskiej posłudze dbała nie tylko o to, by nieść fachową pomoc medyczną, ale także wsparcie duchowe. Organizowała nawet rekolekcje dla chorych, a przy współpracy z metropolitą krakowskim kard. Karolem Wojtyłą i za jego pozwoleniem wprowadziła zwyczaj odprawiania Mszy św. w domach chorych. Do posługi chorym, szczególnie w domach, potrafiła angażować nie tylko ludzi świeckich, ale i duchownych oraz młodzież akademicką. Dzięki temu chorzy byli w centrum uwagi wielu ludzi, niosących im wieloraką pomoc, a to sprawiało, że czuli się dowartościowani, potrzebni i także świadczący dobro tym, od których je otrzymywali. Być może także ta współpraca kard. Karola Wojtyły z Hanną Chrzanowską znalazła jakieś echo w encyklice „Dives in misericordia”, w której Papież mówi, że miłosierna miłość w relacjach między ludźmi nigdy nie jest aktem jednostronnym. Nawet w wypadkach, w których wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że jedna strona tylko obdarowuje, a druga tylko bie-

rze (jak np. w przypadku lekarza, który leczy, nauczyciela, który uczy, rodziców, którzy utrzymują i wychowują swoje dzieci, ofiarodawcy, który świadczy potrzebującym), w istocie rzeczy zawsze również i ta pierwsza strona jest obdarowywana (DiM, 14).

Aby coraz lepiej służyć chorym w duchu Chrystusowego miłosierdzia, Hanna Chrzanowska troszczyła się o poziom życia duchowego pielęgniarek, dla których organizowała konferencje i doroczne rekolekcje. Sama też ułożyła bardzo szczegółowy „Rachunek sumienia pielęgniarki”, uwieczniony na jej obrazie beatyfikacyjnym. Kapłanom, siostrom zakonnym głosiła konferencje, przybliżające problematykę cierpienia i sposoby niesienia różnorodnej pomocy chorym. Była tak dobra dla chorych i swoich współpracowników, że często nazywano ją najpiękniejszym tytułem: *nasza matka*.

Arcybiskup Marek Jędraszewski, metropolita krakowski, dziękując Bogu za dar błogosławionej Hanny Chrzanowskiej, powiedział, że jest ona *wzorem zatroskania o godność i świętość każdego ludzkiego życia*. Trzeba przyznać, że ten wzór otrzymał Kościół i Polska w czasach, w których deptana jest godność człowieka, zwłaszcza słabego, nienarodzonego dziecka, człowieka starego, chorego, kaleki, niepełnosprawnego..., którzy w mentalności wielu zdają się być tylko ciężarem dla społeczeństwa. O tej podmiotowości i godności, jaką ma człowiek chory i cierpiący, przypomina nowa Błogosławiona. *Świadectwo jej życia* – podkreślił w liście okolicznościowym na uroczystości beatyfikacji premier Mateusz Morawiecki – *pozostaje wzorem dla naszych czasów*. I dodał: *Jest ono dla nas zobowiązaniem do budowania świata opartego na zasadach poszanowania godności człowieka i sprawiedliwości społecznej*. Podkreślił także, że *do nas należy urzeczywistnienie duchowego testamentu Błogosławionej i spełnienie nadziei św. Jana Pawła II, który z ufnością myślał o przyszłości jej dzieła pośród nas*.

Błogosławiona Hanna Chrzanowska, prekursorka pielęgniarstwa rodzinnego, domowego i parafialnego, wyznaczyła *standardy nowoczesnej opieki nad chorymi, której fundamentem jest nie tylko niesienie ulgi w bólu fizycznym, ale także pomoc duchowa*. Papież Franciszek nazwał ją *apostolką chorych* i zachęcił, by naśladować jej przykład.

s. M. Elżbieta Siepak ZMBM

W dniach od 4 lutego do 15 kwietnia 2018 roku odbyła się peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego i relikwii św. Siostry Faustyny Kowalskiej w katolickich parafiach na Łotwie. W tej „świętej podróży” wzięło udział 28 parafii we wszystkich czterech diecezjach Łotwy. W kilku parafiach przy tej okazji kapłani prowadzili rekolekcje, a w innych kościołach na różne sposoby oddawano cześć Bożemu Miłosierdziu w obrazie Jezusa Miłosiernego i Jego Apostoła.

Początki tego wydarzenia sięgają jesieni 2016 roku, gdy podczas Mszy św. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia przekazały relikwię św. Siostry Faustyny kapłanom z Łotwy. W kolejnych miesiącach rozpoczęły się przygotowania do – jak mówią na Łotwie – „świętej podróży”. W ramach tych przygotowań została założona strona internetowa poświęcona Bożemu Miłosierdziu, z Wydawnictwa „Misericordia” sprowadzono dwie oryginalnej wielkości kopie łaskami słynącego obrazu Jezusa Miłosiernego z łagiewnickiego Sanktuarium, przetłumaczono modlitwę o uproszenie łask za wstawiennictwem św. Siostry Faustyny i folder „Jezusowe orędzie Miłosierdzia”, zawierający słowa Pana z „Dzienniczka” św. Faustyny, a biskupi zatwierdzili jeden dla całej Łotwy poprawnie przetłumaczony tekst Koronki do Bożego Miłosierdzia

Oficjalne rozpoczęcie „świętej podróży” nastąpiło 4 lutego w Olaine, w nowo wybudowanym kościele kapucynów. Podczas trzydniowych rekolekcji, jak świadczą bracia kapucyni, na Mszę św. z naukami o Bożym Miłosierdziu i św. Siostrze Faustynie przychodziło przynajmniej dwa razy więcej ludzi niż w niedziele. Codziennie po naukach było błogosławieństwo relikwiami św. Siostry Faustyny oraz indywidualna modlitwa przed obrazem Jezusa Miłosiernego. Każdy uczestnik otrzymał od rekolekcyjisty obrazek Jezusa Miłosiernego i Sio-

## Peregrynacja na Łotwie



try Faustyny, a każda rodzina – folder „Jezusowe orędzie Miłosierdzia”. Pewna parafianka, Łotyszka, widząc często w rękach rekolekcyjisty „Dzienniczek”, powiedziała: *Chętnie bym czytała „Dzienniczek”, nawet po rosyjsku.* Jej słowa już wkrótce przyniosły owoc w postaci sprowadzenia od sióstr z Krakowa dwóch dużych paczek z „Dzienniczkami” po rosyjsku, które zdążyły na kolejne trzydniowe rekolekcje. Odbyły się one w ryskiej parafii pod wezwaniem św. Alberta Wielkiego, również prowadzonej przez braci kapucynów. Jeden z parafian, głowa wielodzietnej rodziny, w swojej relacji z rekolekcji napisał: *Niedziela, 18 lutego, była wypełniona Mszami Świętymi, odprawianymi w różnych językach i o różnych godzinach, po których ojciec rekolekcyjista kontynuował nauki o kulcie Bożego Miłosierdzia i jego rozpowszechnianiu... Bóg jest miłosierny i gotowy obdarzyć pokojem ludzi, jeśli ci, będąc grzesznikami, zechcą pojąć istotę kultu Bożego Miłosierdzia i będą starać się zagłębić w sens tego orędzia. (...) Wieczorem na nauce dla dzieci i rodzin dwaj ojcowie kapucyni w sposób przystępny mówili o Bozym miłosierdziu. Na przykładzie św. Faustyny podkreślali działanie Bożej łaski w życiu dziecka, opisywali, jak Jezus przychodził do niej, a także historię powstania obrazu i Koronki. Ojcowie zapraszali rodziców, by zastanowili się, czy są gotowi pozwolić dzieciom iść drogą świętości i wysłuchać je, jeśli ich myśli o Bogu są tak silne, że aż nie do uwierzenia, jak to było ze św. Faustyną.* W swej relacji

parafianin opisuje dalej reakcje dzieci na otrzymane obrazki i folderki: *Największe zainteresowanie obrazkami wykazały dzieci, które starały się zrozumieć, co otrzymały; pokazując jedne drugim te obrazki, wyjaśniały, co one przedstawiają.* Orędzie Bożego Miłosierdzia dosięgło serc uczestników i teraz tylko od nich zależy, czy to orędzie zostanie przekazane dalej ludziom, którzy tego nie otrzymali.

Najdłuższe rekolekcje odbyły się w Gulbene, w mieście, z którego pochodzi obecny arcybiskup ryski Zbigniew Stankiewicz, inicjator tej peregrynacji. Pewna parafianka dała takie świadectwo: *Parafia została zapoznana z historią św. Siostry Faustyny. Bardzo doceniamy, że mogliśmy wspólnie z ojcem rekolekcyjnistą odmawiać Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Dla mnie i dla całej parafii te rekolekcje były błogosławione. Bóg zapłać!* Kilka osób, uczestniczących w rekolekcjach, opowiedziało księdzu proboszczowi o łaskach, jakich doświadczyli, w tym także fizycznych uzdrowień. Wymowne jest też świadectwo innej osoby, które jest zarazem fragmentem jej modlitwy przed obrazem Jezusa Miłosiernego: *Jezu, moja miłość nie jest tak silna jak Twoja, ale ja Ciebie miłuję tak, jak w tej chwili mogę. Nie chcę odgrywać przed Tobą kogoś lepszego niż jestem, ponieważ Ty mnie znasz lepiej niż ja siebie. Niech potoki krwi, która wypłynęła z Twojego świętego serca, zapalą w moim sercu pochodnię miłości!*

Warto przytoczyć również świadectwo samego rekolekcyjisty, który posługiwał w Sigulda w samo święto Bożego Miłosierdzia. Opowiadał, że do tej kilkudniowej „świętej podróży” i święta Miłosierdzia ksiądz proboszcz wraz z ekipą przygotowywał się kilka tygodni. Po piątkowym dniu spowiedzi, poprzedzającym Niedzielę Miłosierdzia, według jego przewidywań miało nie być w tym dniu prawie nikogo do spowiedzi. Na początku pierwszej Mszy św. ojciec rekolekcyjista dał świadectwo ze swego życia, jak należy praktykować to święto. Powiedział, że pewnie on był pierwszym w tym roku na Łotwie, który poszedł w to święto do spowiedzi, gdyż zaraz po I Nieszporach [czyli w wigilię święta Miłosierdzia], a potem na Mszę Świętą. Po



tych słowach zaraz ustawiła się taka kolejka do konfesjonu proboszcza, że nie mógł pomagać przy udzielaniu Komunii Świętej. Oto, co znaczy nauka, a jeszcze więcej nauka ze świadectwem życia.

Ostatnimi dużymi rekolekcjami były 3-dniowe konferencje w mieście Madona. Również tutaj, podobnie jak w poprzednich miejscach, rekolekcyjista starał się powiązać kilka elementów, tj. słowo Boże z czytań mszalnych, czytane codziennie fragmenty „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny, orędzie Bożego Miłosierdzia, życie Siostry Faustyny i codzienność uczestników rekolekcji. Jak sam rekolekcyjista stwierdził, wszystko to było ze sobą zgodne w stopniu nadzwyczajnym.

Podsumowując „świętą podróż” Jezusa Miłosiernego w znaku obrazu i relikwii św. Siostry Faustyny po parafiach łotewskich, należy podkreślić, że choć była krótka, to jednak bardzo owocna. Niewątpliwie przyczyniło się do tego dobre przygotowanie tej akcji duszpasterskiej, w której w różnym stopniu zaangażowanych było tylko kilka osób, ale w ścisłej współpracy ze Zgromadzeniem Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach oraz z kurią arcybiskupią w Rydze. Wielokrotnie, szczególnie w czasie rekolekcji, podkreślano, że ta peregrynacja miała również charakter praktyczny, bo zachęcała do praktykowania form nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia na fundamencie ufności wobec Boga i w postawie miłosierdzia względem bliźnich. Jest nadzieja i pierwsze świadectwa, że Boża łaska znalazła miejsce w sercach wielu ludzi.

o. Stanisław Kowalski, kapucyn

## Nowa świątynia czeka na swój czas



kim ratuszem. Dziś miasto znane jest dzięki św. Siostrze Faustynie, która przyjechała do klasztoru przy Starym Rynku w 1930 roku, gdzie pracowała blisko dwa lata w sklepie piekarniczym i poma-

Jest zimowy poranek. Jeszcze ciemno, ale przez okno mojego pokoju mogę zobaczyć wyraźny zarys nowej świątyni. W oddali pokryta lodem tafla Wisły, a sama wznosząca się budowla stoi niemalże skąpana w brylantowym śniegu. Wkrótce obudzą ją do życia nie tylko pierwsze promienie słońca, odgłosy maszyn i pracownicy, którzy za dwie godziny będą rozpoczynać swój dzień, ale – jak nigdy o tej porze roku – śpiew ptaków. Przeszło osiemdziesiąt lat temu, kiedy w płockim klasztorze mieszkała św. Siostra Faustyna, nikt nawet nie marzył, że w tym miejscu będzie rosła na naszych oczach nowa świątynia Bożego Miłosierdzia.

*O Faustyno, jakże przedziwna była twoja droga!* – mówił Jan Paweł II w czasie beatyfikacji Siostry Faustyny – *Czyż można nie pomyśleć, że to ciebie właśnie – ubogą i prostą córkę mazowieckiego polskiego ludu – wybrał Chrystus, aby przypomnieć ludziom wielką Bożą tajemnicę miłosierdzia (...). Zapewne byś się zdziwiła, gdybyś mogła na ziemi doświadczyć, czym stało się to orędzie dla udrczonych ludzi (...), jak szeroko ono poszło w świat.* Jezus wybrał więc miejsce i czas, aby przez Siostrę Faustynę przypomnieć współczesnemu człowiekowi o tajemnicy Bożego miłosierdzia. Swoją wybrankę przyprowadził do Płocka na ziemi mazowieckiej, żeby tuż przed wybuchem II wojny światowej, rozpocząć przekaz orędzia Miłosierdzia.

Miasto Płock, jako historyczna stolica Mazowsza, może poszczycić się dzisiaj nie tylko zabytkowym i malowniczym kompleksem na Wzgórzu Tumskim, najstarszą w Polsce szkołą średnią tzw. Małachowianką czy Starym Rynkiem z gotyc-

gałą w kuchni. To właśnie tu w zakonnej celi klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, w zimowy wieczór 22 lutego 1931 roku, miało miejsce pierwsze objawienie Jezusa Miłosiernego, w którym prosił ją o namalowanie Jego wizerunku, a niedługo potem o ustanowienie Święta Bożego Miłosierdzia w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

Kult Bożego Miłosierdzia zapoczątkowany przez św. Siostrę Faustynę bardzo szybko rozprzestrzenił się w Polsce i na całym świecie. W 1939 roku w kaplicy sióstr umieszczono obraz Jezusa Miłosiernego namalowany według wizji, jaką miała św. Siostra Faustyna, który czczony był w niej aż do roku 1950, czyli do czasu likwidacji klasztoru przez władze komunistyczne. Po powrocie sióstr na posesję w 1990 roku rozpoczął się kolejny etap rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego w tym miejscu. Od 1996 roku w kaplicy sióstr rozpoczęła się całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Zostały zapoczątkowane comiesięczne nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Po peregrynacji wizerunku Jezusa Miłosiernego pędzła Elżbiety Hoffmann – Plewy po parafiach i domach zakonnych diecezji płockiej, obraz ten został na stałe umieszczony w kaplicy klasztornej przy Starym Rynku. W dniu kanonizacji Siostry Faustyny, 30 kwietnia 2000 roku, pasterz diecezji płockiej bp Stanisław Wielgus podniósł klasztorną kaplicę do rangi diecezjalnego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Ze względu na niezwykle ważne miejsce objawień Jezusa Miłosiernego i zwiększającą się liczbę przybywających tu pielgrzymów, w maju 2015 roku rozpoczęto budowę nowej świątyni.

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, budowane tuż nad Wisłą, wpisuje się w naznaczone bogactwem historii sąsiedztwo bazyliki katedralnej Wniebowzięcia NMP oraz jednej z najstarszych zabytkowych parafii w Polsce, kościoła św. Bartłomieja. Podczas swego pobytu w Płocku Siostra Faustyna modliła się zapewne w płockiej katedrze i знаła też parafię św. Bartłomieja. Miło jest szczególnie w słoneczny dzień wybrać się na spacer na wyniosłe Wzgórze Tumskie, aby podziwiać nie tylko piękną naturę, ale również zamyślić się nad duchowym dziedzictwem tych miejsc.

Budowa sanktuarium została podzielona na cztery etapy. Do końca 2015 roku wykonano fundamenty, ściany piwnic, stropów nad piwnicami kościoła i domu pielgrzyma oraz odtworzono zabytkowy piec chlebowy. W roku 2016 wykonano etap drugi, czyli konstrukcję żelbetonową nawy głównej oraz prezbiterium, ściany, filary i wszystkie stropy. Na lata 2017- 2019 zaplanowano trzeci etap realizacji, obejmujący wykonanie pozostałej części konstrukcji żelbetonowej kościoła, domu pielgrzyma, wszystkich prac związanych z elewacją oraz dachem. W miejscu, gdzie znajdowała się cela Siostry Faustyny i miało miejsce tak ważne objawienie Jezusa Miłosiernego, stanie wkrótce kaplica Najświętszego Sakramentu, gdzie wierni będą mogli trwać na wieczystej adoracji.

Ważną inwestycją będzie zbudowanie w podziemiach powstającego sanktuarium multimedialnego muzeum św. Siostry Faustyny, które upamiętniać będzie jej pobyt w płockim klasztorze w latach 1930-1932. Obecnie, ze względu na rozbudowę sanktuarium, dużo muzealnych eksponatów zostało przeniesionych tymczasowo do Muzeum Diecezjalnego, gdzie od 14 lutego 2012 roku czynna jest wystawa pt. „U źródeł kultu Bożego Miłosierdzia”. Można zobaczyć na niej archiwalne zdjęcia, a także znaleźć dużo informacji historycznych na temat klasztoru płockiego i znanej już na całym świecie Apostołki Bożego Miłosierdzia. Wystawa ma na celu pogłębienie wiedzy na temat początków orędzia Miłosierdzia, które zostało przekazane św. Siostrze Faustynie.

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku wznoszone jest przez Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia dzięki ofiarom, jakie na ten cel składają czciciele Bożego Miłosierdzia i ludzie dobrej woli. Siostry dziękują za każdą pomoc: materialną i duchową, która wspiera to dzieło. Proszą też o dalsze wsparcie i obiecują modlitwę. Każdego 22 dnia miesiąca za wszystkich dobroczyńców odprowadzana jest Msza Święta. Wieczorami siostry w zaciszu domowej kaplicy w modlitwie różańcowej polecają Bogu to dzieło, gotowe doświadczać cudów Bożej Opatrzności. Nie mają nic, a otrzymują tyle wsparcia, ile wystarcza, aby podejmować kolejne etapy pracy. Rozbudowa Sanktuarium Bożego Miłosierdzia stała się ich drogą zaufania Bogu.

Wracam pamięcią do słów papieskich: *Misja Siostry Faustyny trwa i przynosi zadziwiające owoce* – kontynuował w swej homilii Jan Paweł II. *W jakże przedziwny sposób jej nabożeństwo do Jezusa Miłosiernego toruje sobie drogę w świecie i zdobywa tyle ludzkich serc! Jest to niewątpliwie jakiś znak czasów (...). Gdzież więc, jeśli nie w Bożym Miłosierdziu, znajdzie świat ocalenie i światło nadziei? Ludzie wierzący doskonale to wyczuwają!* Te słowa można odnieść do Płocka, gdzie rozpoczęła się dla Siostry Faustyny ważna misja Miłosierdzia. Współcześnie w tej misji ma swój udział każdy, kto tu chociaż raz w życiu zaglądnął, pomodlił się, zobaczył miejsce pierwszych objawień Jezusa Miłosiernego. Każdy, do którego nawet w bardzo odległym zakątku ziemi dotarła z Płocka dobra nowina o miłości Boga. Dziś podejmują tę misję miliony ludzi na świecie, którzy w swym życiu doświadczyli spotkania z miłosiernym Panem. To oni dają świadectwo, że tylko w miłosierdziu Boga świat znajdzie ocalenie i nadzieję na jutro...

Dar tego miejsca sięga o wiele dalej niż dom zakonny, który pamięta nadzwyczajne odwiedziny Jezusa. A samo miejsce objawień, którego wciąż nie zna tylu mieszkańców Płocka i diecezji, czeka na swój czas, aby powiedzieć więcej o sobie... Wydaje się być jeszcze nie odkryte w swym pięknie i mocy duchowego przesłania.

s. M. Salwaticze Musiał ZMBM